

Ks. Dominik Kubicki<sup>1</sup>  
WH UAM, Poznań

## TEOLOGIA KATOLICKA A MŁODSZA EUROPA GLOBALIZACYJNEJ WSPÓŁCZESNOŚCI (CZ. 1)

Kraje środkowej i północnej Europy: Węgry, Czechy, Polska i Skandynawia, zostały na sposób oficjalny schryścianizowane w X-XI stuleciu, spotykając się z typem kultury chrześcijańskiej, danym w postaci gotowego i dojrzałego wzorca ze strony frankijskiego Zachodu, który przez stulecia nie przestał stanowić miary pogłębiających się procesów okcydentalizacji. Realizowane po upadku komunizmu transformacje ustrojowe i przemiany społeczno-polityczne i ekonomiczne w społecznościach Europy Środkowej i Wschodniej zdają się potwierdzać upowszechnione uproszczone postrzeganie w kategoriach zapóźnienia cywilizacyjnego. Jednak, czy nie należałoby raczej dostrzec młodszości cywilizacyjnej tychże społeczności jako realiów uprawiania teologii i czynienia refleksji nad Słowem objawiającym się w dziejach? Powyższe okazuje się niezwykle istotne, skoro rozpoznaje się, że kształt refleksji teologicznej wynika z kulturowych uwarunkowań oraz wydarzeń dziejów określonej wspólnoty społecznej.

Współczesne społeczności Europy Środkowej i Wschodniej – jako społeczeństwa postkomunistyczne i posttotalitarne, po ich uwolnieniu od około 1989 roku spod reżimu komunistycznego Związku Sowieckiego (ZSRR) – są zazwyczaj stygmatyzowane charakterystyką zapóźnienia cywilizacyjnego bądź kulturowego w stosunku do społeczeństw demokracji parlamentarnych Europy Zachodniej i ich wysokiego poziomu uprzemysłowienia wraz z dostępnością dóbr kulturowo-konsumpcyjnych dla ich ogółu społecznego. Czy rzeczywiście fakt zapóźnienia cywilizacyjnego bądź kulturowego wobec Europy Zachodniej musi odgrywać wyłącznie negatywną rolę w odniesieniu do społeczności środkowej i wschodniej części Europy? Czy faktycznie jakiegokolwiek zapóźnienie zawiera nieuniknione i jedynie destruktywne przełożenie na sytuację społeczno-ekonomiczną, a ostatecznie poprzez aktualny stan rozwoju myśli intelektualnej, osadzonej na podłożu

---

<sup>1</sup> Ks. dr hab. Dominik Kubicki, prof. UAM (Wydział Historyczny), ur. 1961, kierownik Zakładu Kultury Nowożytnej; e-mail: dominikkubicki@koszalin.opoka.org.pl.

kulturowo-politycznym i wykształconych transformacjach, także wpływ na jakość życia religijnego i uprawianej refleksji teologicznej w Kościele lokalnym danej społeczności państwowej?

Zazwyczaj wraz ze stygmatyzowaniem określonej społeczności znamieniem zapóźnienia społecznego i politycznego, a zwłaszcza cywilizacyjnego, naznacza się piętnem także jej kulturowe wytwory i dzieła. Być może establishment polityczno-intelektualny Zachodu, a wraz z nim społeczności Europy Zachodniej nie doceniają faktycznej wartości wytworów myśli intelektualnej społeczności posttotalitarnych i postkomunistycznych – ich doświadczenia dziejowego, które naznaczyło ich wspólnotę ducha i czynu, kształtując niepowtarzalność ich tożsamości. Czy jednak nie da się rozdzielić powyższych znamion? Czy faktycznie *ubogi* nie może wykształcić bogactwa moralnego, duchowego i głębi myśli, ani zdobyć się na heroizm czynu? A, jeśli jedynie posiadającemu materialnie i dominującemu przysługuje wykształcanie pożądanых dla życia społeczności myśli i formułowanie politycznie i społecznie poprawnych zachowań, to, czy współczesne kryteria nie zdradzają zatem wewnętrznej sprzeczności i nie skrywają błędu, tragicznej pomyłki?

Powyższe pytania odniesiemy przede wszystkim i zasadniczo do społeczności polskiej i uprawiających teologię w Kościele katolickim w Polsce we współczesności początków XXI stulecia – wobec dokonującej się pogłębionej integracji państw członkowskich Unii Europejskiej w kontekście globalizującego się świata społeczności kontynentalnych (w uproszczeniu). W pierwszym, wprowadzającym etapie rozważymy w perspektywie historycznej relatywność idei zapóźnienia cywilizacyjnego, wychwytywaną wobec nieustannego dziejowego przemieszczania się centrów dominacji politycznych i cywilizacyjno-kulturowych wraz z jej mechanizmem ideologiczno-mentalnym – cechą dotychczas ideologicznie uwydatnianą w charakterystyce Wschodu jako jego nieustannego zapóźnienia cywilizacyjnego w stosunku do Zachodu. Natomiast w drugim i ostatnim, a jednocześnie zasadniczym etapie niniejszych rozważań podejmiemy próbę nakreślenia nadziei, jaką można żywić i nadziei, jakie wiąże się wobec uprawiających teologiczną refleksję nad orędziem ewangelicznym, wierząco odwzorowywanym w życiowej codzienności przez twórczych moralnie członków wspólnot wiary w poszczególnych Kościołach lokalnych Kościoła katolickiego w Polsce – doby integracji europejskiej i procesów mondializacyjnych współczesności.

Można by sądzić, że na społecznościach wypełniających wschodnie i środkowe terytorialne części europejskiego kontynentu ciążyło przez stulecia wykształcanie się kultury cywilizacyjnej Europy aż po globalizującą się współczesność początków XXI stulecia nieprzewyciężalne fatum bliżej nieokreślonego i w pewnym sensie jakoby nieuniknionego zapóźnienia cywilizacyjnego w sto-

sunku do społeczności jego zachodniej części<sup>2</sup>. Wykształcony od VIII stulecia tak zwany Zachód frankijski<sup>3</sup> – chociaż ówczesnie kulturowo i cywilizacyjnie zapóźniony w stosunku do wschodniej części Imperium Romanum, czyli Bizancjum z jego cesarskim ośrodkiem władzy w Konstantynopolu, oraz światem islamu (od VII stulecia) – zdawał się stanowić i niewątpliwie stanowił ośrodek integracji kulturowej dla ludów, które sobą wypełniły i wypełniały wschodnio-południową część kontynentu (w uproszczeniu)<sup>4</sup> – począwszy od odtworzenia cesarstwa

<sup>2</sup> Przypomnijmy, wypełnionych przez ludy wizygockie (w uproszczeniu), które w stuleciach następujących po V wieku zdołały stabilnie osadzić się na terytoriach tej zdeintegrowanej przez siebie części Imperium Romanum, tworząc własne państwa (władztwa) na pozostałych szczątkach rzymskiej „infrastruktury” cywilizacyjnej. Wśród wartości kulturowych pozostawionych w spadku przez Imperium Romanum były: podstawowe instytucje państwowe (sądownictwo, skarbowość, administracja cywilna, wojskowość, senat, system prawoznawstwa, stanowiący przedmiot wychowania obywatelskiego aż po współczesność, pieniądz kruszcowy jako środek wymiany towarowo-handlowej), ogromne w swym zasobie piśmiennictwo oraz język łaciński, który przez stulecia pełnił rolę wspólnoty komunikatywnej (łac.: *communis* – wspólny) elity intelektualnej we wszystkich dziedzinach życia.

<sup>3</sup> Antagonizm między łacińskim i germańskim Cesarstwem Karola Wielkiego (nienoszącym nazwy Rzymskiego) a greckim Cesarstwem Rzymskim nazwanym przez historyków dla okresu od VI wieku Bizantyjskim (lub Bizantyńskim) oraz między nimi a powstałym w VII i VIII światem islamu, który opanował Bliski Wschód wraz z Persją, całe wybrzeże północnej Afryki oraz Hiszpanię, dał intelektualistom karolińskim pobudkę do posługiwania się pojęciem Europy. Pojęcie to w sensie politycznym i kulturalnym nie utrzymało się długo. Po rozpadzie monarchii karolińskiej zostało w X stuleciu zastąpione pojęciem chrześcijaństwa. Pojawiło się w określeniach dopiero w epoce Oświecenia w XVIII wieku i po II Wojnie Światowej. We wszystkich tych wypadkach odnosiło się zasadniczo w praktyce do Europy Zachodniej, mimo że geografowie wytyczyli w XIX stuleciu granicę Europy na Uralu, wynikłą z faktu okcydentalizacji (westernizacji) Rosji zapoczątkowanej panowaniem Piotra Wielkiego (1689-1725). Por. J. Krasuski, *Wyznaczniki biegu historii*, Wrocław 2008, s. 121-122.

<sup>4</sup> Należy jednak pamiętać, że pierwsze próby zjednoczenia Europy pojawiły się w kręgu szeroko rozpostartej Europy śródziemnomorskiej, obejmującej zarówno Europę Południową aż po nadbrzeża Dunaju i Renu, jak również terytoria Azji Przedniej (czyli tzw. Bliski Wschód) i północnej Afryki. Były one podejmowane przez kolejno i geograficznie wykształcające się państwa: Babilon, Persję, Grecję i Rzym, i zasadniczo miały charakter hegemonialny, polegający na narzucaniu swej władzy nadrzędnej i wykształconej własnej organizacji politycznej sąsiadującym uorganizowaniom społeczności, uznawanym jako podrzędne. Cechy większej trwałości politycznej, a za nią kulturowej, nabrały jedynie dwa imperia: helleńskie (greckie) zapoczątkowane przez macedońskie państwo Aleksandra Wielkiego (336-323) i jego diadochów aż do podboju Macedonii przez Rzym (168 przed Chr.), a następnie Seleucydów w Syrii i Ptolemaidów w Egipcie, znowu aż do podboju przez Rzym (30 po Chr.) – hegemonia hellenistyczna odrodziła się u schyłku starożytności w imperium grekojęzycznym i kulturowym Bizancjum (aż do 1453) (por. B. Zientara, *Świat narodów europejskich*, Warszawa 1985; *Państwo, naród, stany świadomości wieków średnich*, red. A. Gieysztor, S. Galwas, Warszawa 1990). Bardziej trwały wpływ na dzieje Europy wywarła hegemonia Imperium Rzymskiego z ośrodkiem w Italii, które poddało swojej władzy w różnych odstępach czasowych hemisferę wschodnią (Illyrię bałkańską, Grecję, Syrię, Egipt). Jednak poza zasięgiem Imperium Romanum pozostało Barbaricum, czyli ziemie

w 800 roku przez Karola Wielkiego (768-814), w nawiązaniu do antycznego Imperium Romanum, na podłożu państwa Franków (Francja, Niemcy) i Longobardów (Italia), poprzez wznowione już jako Cesarstwo Rzymskie (na podłożu Niemiec i Italii) przez cesarza Ottona I w 962 roku w Europie Zachodniej w opozycji do Cesarstwa Rhomajskiego (Bizantyńskiego)<sup>5</sup>, aż po współcześnie realizowaną integrację europejską państw członkowskich Unii Europejskiej – integrację nadal

---

na północ od Dunaju i na wschód od Łaby aż po Skandynawię. Właśnie z tychże obszarów w okresie tzw. *wędrówek ludów* (po 409) wyłoniły się siły bojowe „barbarzyńców” (Germanie, Hunowie, Słowianie, Bułgarzy, zaś z czasem równie z południa i wschodu Arabowie i Turcy osmańscy), które zewsząd wdzierały się w głąb imperium. Spowodowały jego upadek, dały początek przyszłym średniowiecznym państwom narodowym (Nie sposób nie zauważyć, że ogólny postęp w rozwoju świadomości w średniowiecznej *christianitas* oddziaływał nie tylko integracyjnie, ale wywierał także – w miarę powiększania się elit umysłowych – coraz większy wpływ partykularny na rozwój języków narodowych i, w konsekwencji, rodzimego piśmiennictwa; w rezultacie tego procesu poszczególne wspólnoty etniczno-narodowe zamykały się w sobie). Z kolei wytworzenie się systemu państw narodowych (500-ok.1000) wywołało (począwszy od około połowy X stulecia – w uproszczeniu) istną erupcję wojen i podbojów, zmierzających do narzucenia zwierzchności słabszym sąsiadom. W XVI stuleciu, równoległe do wojen na tle religijnym w Europie Zachodniej (w uproszczeniu), w Europie Wschodniej zaczął się tworzyć carat rosyjski, który najpierw po wyzwoleniu się spod supremacji tatarskiej skierował swoją ekspansję na ziemie nadwołżańskie i na Sybir, ale potem stworzywszy tam podwaliny swej potęgi, już za czasów cara Piotra Wielkiego (1689-1725) podjął nowy kierunek ekspansji na kresy wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej. Z inicjatywy rosyjskiej i z uczestnictwem Austrii i Brandenburskiej-Prus w latach 1772-1795 padła ona ofiarą zaborczości tychże trzech sąsiadów, a nazwa Polski została wymazana na 123 lata z mapy politycznej Europy. Niemal ówczesnie do pojawienia się wspólnoty państw zaborczych rewolucja francuska i wyłoniona z niej republika, a nawet (potem) cesarstwo Napoleona I, w toku lawinowo narastających wojen w latach 1791-1815, zmieniły nowożytny system państw europejskich, nadając im kierunek dezintegracyjny. Został on wzmocniony pojawieniem się w XIX wieku w Europie nowych czynników dziejotwórczych, które całkowicie zmieniły dotychczasowe linie jej rozwoju. Monarchie absolutne, mające zasadniczo swe oparcie w systemie gospodarki agrarnej, zaczęły się przekształcać w monarchie parlamentarne i konstytucyjne pod wpływem dokonującej się wówczas rewolucji przemysłowej, likwidującej pozostałości ustroju feudalnego na rzecz ustroju kapitalistycznego, w którym na czoło wysunęły się miasta i mieszczaństwo. Z kolei uwłaszczenie wsi i nadanie miastom samorządu i ogólne prawo uczestniczenia obywateli w wyborach wpłynęły decydująco na wzrost świadomości narodowej, wykształcając początki wzmocnienia indywidualności poszczególnych „państw narodowych” i nowej agresywnej w stosunku do innych narodów świadomości narodowej, czyli nacjonalizmu. Por. G. Labuda, *Idea „wiecznego pokoju” i jednoczenia państw narodowych w dziejach Europy*, w: tenże, *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*, Poznań 2008, s. 468-477.

<sup>5</sup> Wnukowi Ottona I, czyli cesarzowi Ottonowi III (982-1002) marzyło się wznowienie Cesarstwa obejmującego całą Europę Zachodnią i Środkową, w składzie Italia, Francja, Niemcy i Słowiańszczyzna, lecz już w XV stuleciu skurczyło się ono do granic Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, a w epoce dynastycznej do Cesarstwa dynastii Habsburgów, które w 1805 roku wygasił Napoleon I Bonaparte – cesarz Francuzów. Por. tamże, s. 469-470.

otwartą wobec społeczności europejskich ze wschodniej i południowej części terytoriów kontynentalnej Europy<sup>6</sup>.

Wydaje się jednak, że w szerokiej perspektywie historycznej oraz przy uchwyceniu wieloaspektowości fenomenu ludzkiego bycia i faktu życia człowieczej jednostki w jej tkwieniu w organizmie społecznym następujących ludzkich pokoleń (w uproszczeniu) kategorie postępu cywilizacyjnego okazują się być bardziej wartościami względnymi i relatywnymi niż faktycznością absolutną. Otóż, oczyma wielu współczesnych myślicieli i badaczy przeszłości zauważamy bowiem, że w rozwoju społeczności średniowiecznej Europy, a więc Celtów, Wikingów, Germanów i Słowian (w uproszczeniu), większą rolę w ich cywilizacyjnym postępie odegrały praktyczne wynalazki końskiej podkowy i pługa z krojem krzyżowym i odkładnicą<sup>7</sup> niż *Summa Theologiae* św. Tomasza z Akwinu czy *De civitate Dei* św. Augustyna – pomimo nawet faktu, że idee zawarte w Augustynowym opus stanowiły wykładnię chrześcijańskiej wizji państwa i społeczeństwa dla intelektualnych elit wieków średnich, czyli owej kształtującej się średniowiecznej *christianitas*, nieukończonych w swej społecznej budowie – tak, jak pozostają nieukończonymi wspaniałe średniowieczne katedry z terytoriów ówczesnej i obecnej

<sup>6</sup> W powyżej naszkicowanej perspektywie integracji europejskiej (w uproszczeniu) należałoby uwzględnić rolę dwóch instytucji uniwersalnych – w sferze świeckiej: cesarstwa i w sferze duchowej: papieża. Chociaż w początkowej fazie obie instytucje współpracowały z sobą w dziele „jednoczenia narodów”, to jednak już od połowy XIII wieku ich wzajemny stosunek uległ radykalnej zmianie. Wzajemnie się zwalczając okazały się niezdolne do zrealizowania „jednoczenia narodów”. W sumie, w historycznej perspektywie dwóch tysiącleci brak odpowiednich instytucji politycznych i społecznych stanowił nieprzewycięzalną przeszkodę do utworzenia wspólnoty państw europejskich – zarówno (najpierw) śródziemnomorskich, jak również (następnie) ogólnoeuropejskich od czasów starożytnych aż do progu XIX stulecia.

<sup>7</sup> Przypomnijmy, niezaprzeczalnie wynalazek ten stanowił tryumf średniowiecznego rolnictwa (por. R. Fossier, *Ludzie średniowiecza*, Kraków 2009, s. 134). Umożliwiał on głębszą orkę ciężkiej gleby, co do ówczesności średniowiecznej było niewykonalne za pomocą prostego lemieszka. W dziedzinie rolniczej dopełniają ów wynalazek także inne niemniej przełomowe rozwiązania: podkowy dla konia i innych zwierząt pociągowych, zaprzęganie z zakładaniem chomąta na kark lub jarzma czołowego w zależności od rodzaju zwierzęcia. Zasadniczym wydaje się sposób – w znaczeniu dosłownym i intelektualnym – wnikania do zachodniej Europy ducha owych pomysłów, a jeszcze ważniejsze wykształcania idei ich praktycznych zastosowań, którego – jak się okazuje – pozbawieni byli najpewniej starożytni, uchodzący dotąd za bardzo kreatywnych. Wiele z tych „wynalazków” stwierdza się w Azji bądź w greckiej i arabskiej strefie Morza Śródziemnego – nie zmienia tego faktu bardziej prymitywna ich forma. Równie zastanawiające zdaje się być bardzo nierównomierne rozprzestrzenienie tych cywilizacyjnych usprawnień, nowości. Bowiem do końca XVI stulecia (w uproszczeniu) używano w Europie łopat, motyk, grac i wideł także na wielkich powierzchniach, co nie przyczyniało się do większej skuteczności niż na wsiach w Azji. Czyżby pierwszorzędną rolą przypadająca cesze empirycznej obserwacji uprawiającego ziemię chłopu kręgu kultury celtycko-germańskiej i ludzi przymuszonych do zmiany metod pracy w celu zwiększenia produktywności w miarę rozprzestrzeniania się terenów uprawnych i rosnących ich potrzeb żywnościowych?

Francji. Również naukowa obserwacja wykształcających się i rozwijanych pod względem praktycznym (udoskonalanych) mechanizmów handlu i wymiany ekonomicznej w ramach lokalnych społeczności europejskiego Zachodu zdaje się uprzytamniać przemożniejszą rolę cesze i zarazem zdolności do empirycznej obserwacji w kręgu kultury celtycko-germańskiej niż inspirującego myśl (ludzki intelekt) Platońskiego *Państwa*. Ale najbardziej ideę cywilizacyjnego postępu poddaje w wątpliwość nowożytność europejska z wykształconą w niej przemożną wiarą w (bliżej nieokreślony) postęp ludzkości<sup>8</sup>. Współcześnie stawiamy wiele pytań, które dotyczą przyczyny uznania przez elity nowożytnej Europy ideału *theoria*, czyli ideału poznawania porządku kosmosu przez kontemplację, za próżny i błędny. Czyżby mentalność kultury celtycko-germańskiej w jej nowożytno-europejskich postaciach zdołała sprowadzić postrzeganie i rozumienie ideału nauki do funkcjonowania rzeczy ze stratą bądź zapoznaniem odkrycia (odkrywania) powszechnego porządku bytów, a w sumie stała się odpowiedzialna za nowożytny proces odteleologizowania, w której wobec współczesnych ustaleń faktu społecznego antropologiczna fikcja nowożytnej *natura pura* zdołała wykształcić ruch wsteczny i krytyczny wobec myślenia ekstatyczno-teleologicznego? Czyżby rozpoznając w korzyści technologicznej kryterium wiedzy i jednocześnie ustanawiając wynalazek techniczno-technologiczny jako gwarancję prawdziwości systemu filozoficznego stawiała jednocześnie fundamenty pod doktryny antyhumanistyczne, których dziewiętnasto- i dwudziestowieczni twórcy (w uproszczeniu) zdołali z kolei określić cele ludzkiej szczęśliwości wraz z nakreśleniem poszczególnych etapów polepszania *doli* ludzkości w projektowaniu rzeczywistości społecznej?

Niezależnie jednak od powyższego, w licznych i coraz bardziej szczegółowych wątkach badań<sup>9</sup> podejmujemy współcześnie wysiłek zbadania mechanizmu wykształcenia się swoistego *protestantyzmu* jako zasadniczej cechy nowożytnej Europy<sup>10</sup>. Studia badawcze dotyczą zarówno przyczyn ekspansji cywilizacji Zachodu

<sup>8</sup> Por. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu, Część III Rozkład*, Poznań 2001<sup>2</sup>, s. 611-622. „Marksizm był największą fantazją naszego stulecia. Był marzeniem o społeczeństwie doskonałej jedności, w którym wszystkie aspiracje ludzkie zostaną spełnione i wszystkie wartości – pogodzone. (...) Zawdzięczał znaczną część swojego sukcesu temu, iż połączył mesjanistyczne fantazje z realną sprawą społeczną, jaką była walka europejskiej klasy robotniczej przeciw wyzyskowi i biedzie oraz ujął tę kombinację w koherentną całość opatrzoną absurdalnym, od Proud-hona przejętym tytułem „naukowego socjalizmu” (tamże, s. 611).

<sup>9</sup> Współczesność początków XX stulecia dostrzegła, np., potrzebę „systematycznej historii trzeciego rządu” (P. Chaunu), w której pierwszy poziom odpowiada gospodarce, drugi – społeczeństwu, a trzeci odnosiłby się do kultury i mentalności.

<sup>10</sup> W przeciwieństwie do starożytności czy średniowiecza zazwyczaj określa się ogólne tendencje filozofii czasów nowożytnych negatywnie, przez wskazanie na fakt, że od początku do końca stanowi ona niemal negację wszystkiego, co było istotne w myśli średniowiecznej. Pod tym względem filozofia nowożytna jest zaledwie jednym z przejawów kultury nowożytnej, nie dającej się zdefiniować inaczej jak przez jej protestantyzm, czyli protest wobec średniowiecza (por.

du (od końca XV wieku) poza jego naturalny kulturowy macecznik kontynentu europejskiego, jak również mechanizmu ekonomiczno-społecznego, który mu pozwolił na wykształcenie cywilizacyjnej dynamiki przemian techniczno-technologicznych w perspektywie ciągu następujących i wzajemnie się warunkujących istnych rewolucji „naukowych”, wyzwalających przemianę kondycji ludzkich społeczności. Owa perspektywa nierozwiązanych w XIX stuleciu kwestii społecznych w maceczniku kulturowo-cywilizacyjnym europejskiego Zachodu sprawia, że można za pomocą XIX-wiecznej radykalnej Marksowej terminologii opisać stosunki społeczne obecnych początków XXI stulecia, kiedy „rezerwowa masa siły roboczej” z ulic zachodnioeuropejskich miast przemysłowych przyjmuje postać ubogich społeczności lokalnych z tych miejsc całego świata, dokąd koncerny przenoszą fabryki, aby uzyskać obniżenie kosztów pracy za pomocą *outsourcingu*. Wydaje się więc, że zglobalizowany świat ludzkich społeczności początków XXI stulecia zdaje się wchodzić w podobny cykl przemian społecznych i transformacji mentalnościowej, jaki był udziałem robotników Europy Zachodniej XIX stulecia, kiedy organizował się ruch związkowy, i który został szczęśliwie pod względem społecznym sfinalizowany w określonym czasie, gdy masowe partie robotników osiągnęły odpowiednie wpływy, wymuszające podwyżki płac, redystrybucyjny system podatkowy i zasadnicze zmiany w politycznym układzie sił<sup>11</sup>. Jediną różnicę zdaje się stanowić odmieniona sytuacja poszczególnego człowieka – jego kondycja we współczesności początków XXI stulecia nie jest bowiem ani identyczna, ani nawet porównywalna w odniesieniu do wieku XIX.

Zarysowane powyżej sprzeczności interesów pomiędzy państwami i narodami europejskimi, zarówno w samej Europie, jak na jej obrzeżach w połowie XIX stulecia, spowodowały nieprzerwane pasmo wojen o wzrastającym pod względem

---

J. Bocheński, *Zarys historii filozofii*, Kraków 1993, s. 153-159). Czy także jako protest przeciw średniowiecznej *christianitas*?

<sup>11</sup> Jednak, czy podobny cykl przemian będzie możliwy, skoro z jednej strony miałyby wykraczać poza określony krąg kulturowo-religijny i cywilizacyjny, zaś z drugiej strony jako bardziej złożony w różnorodności relacji przebiegałby i dokonywałby się na wyższym poziomie uhierarchizowania instytucjonalnego, politycznego itd.? Gdyby jednak założyć pewne podobieństwo owych cykli – *mikro*-cyklu XIX-wiecznej rewolucji przemysłowej i *makro*-cyklu procesów globalizacyjnych współczesności początków XXI stulecia – należałoby z kolei rozstrzygnąć: co miałyby stanowić ów podmiot, domagający się w miarę sprawiedliwej redystrybucji wytwarzanych dóbr i udziału w zysku? Kto w perspektywie globalnej rozpoznawalny byłby jako właściciel zakładu przemysłowego i jako dysponujący kapitałem, a kto jako jedynie wytwarzający dobra produkcyjne i skazany na dyktat praw ze strony dysponującego kapitałem? Czy w roli globalistycznie aktywnych nie należałoby postrzegać instytucjonalnie wykształcone podmioty, zobowiązane do globalnego regulowania stosunków ekonomicznych, gospodarczych, finansowych itd., zaś w roli mundializacyjnie biernych te państwa, które z racji swego wieloaspektowego zapóźnienia i ubóstwa nie zdołały znaleźć się w kręgu wpływów, jaki jest udziałem innych ponadnarodowych i ponadpaństwowych podmiotów?

terytorialności zasięgu<sup>12</sup>. Ostatnia z nich – druga wojna światowa zadała Europie olbrzymie straty demograficzne, materialne i moralne, a *Holocaust* wstrząsnął w sposób bezprecedensowy jej hierarchią wartości moralnych i unicestwił jej dotychczasowy etyczny ład. Nadto, wydaje się, że najpewniej bezpowrotnie Europa utraciła globalną hegemonię, a jej dominujące państwa swe posiadłości kolonialne – i to w ciągu kilkunastu lat po 1945 roku. Ponadto została na prawie pół wieku przedzielona „żelazną kurtyną”, a linia Łaby po 1945 roku oddzielała odmienne systemy socjoekonomiczne i polityczne – po jednej stronie pluralistyczne i demokratyczne, zaś po drugiej totalitarne<sup>13</sup>. Natomiast przemyslenie tego, co się wydarzyło we wnętrzu Europy i określenie nieprzekraczalnych granic demokratycznej władzy wywołało niezwykłą karierę filozofii praw człowieka.

W sumie aktualne pozostaje zapytanie o zapóźnienie cywilizacyjne, lecz zdaje się ono odnosić do innej perspektywy niż wymiar czysto technologiczny czy funkcjonalny (bądź inny) cywilizacji, jaka staje się udziałem bądź jaka już stała się powszechnością życiowej codzienności większości lokalnych wspólnot ludzkich niemal wszystkich kręgów kulturowo-religijnych. Zadajemy bowiem sobie coraz wyraźniej pytanie, czy faktycznie europejski Zachód (w sensie zachodniej części terytoriów Europy) stanowi nadal dominujący ośrodek wobec wykształconych w międzyczasie innych centrów współdominacji cywilizacyjnej o zasięgu globalnym – Zachodu zaatlantyckiego (Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady) i nowo wykształconych oraz głębiej wykształcających się dynamicznych centrów ekonomiczno-przemysłowych Wschodu: Chin, Indonezji, Japonii i innych? I, najważniejsze, w jakim sensie należy rozumieć dominację cywilizacyjnego przewodzenia wszystkim ludzkim społecznościom kontynentalnym?

---

<sup>12</sup> Przypomnijmy. Ich początkiem była wojna krymska z 1854 roku. Anglia i Francja, wspierane biernie przez Austrię, wystąpiły w obronie Turcji i po wielu bitwach zmusiły Rosję do powstrzymania swej ekspansji na Bałkanach i zneutralizowania basenu Morza Czarnego. Drugim wielkim zdarzeniem była wojna francusko-pruska w 1871 roku, w wyniku której upadło wskrzeszone w 1851 roku cesarstwo Napoleona III, a Francja przekształciła się w pierwszą rzeczywistą republikę parlamentarną z ustrojem prezydenckim. W Niemczech na miejsce Austrii pojawiło się Cesarstwo Niemieckie jako związek państw, w którym król pruski otrzymał cesarza niemieckiego (nie zaś cesarza Niemiec). Dalsze napięcia polityczne narastały lawinowo – Niemcy rozpoczęły swą ekspansję na tereny kolonialne, będące dotąd domeną wpływów francuskich i angielskich, a także wsparły Austrię w jej ekspansji na Bałkanach – zarówno przeciw Turcji, jak i Rosji. W 1914 roku wybuchła pierwsza wojna światowa, w której przeciw dwóm państwom centralnym wystąpiły Anglia i Francja oraz Rosja, a w końcowej fazie również Stany Zjednoczone Ameryki.

<sup>13</sup> Tenże obraz wymaga koniecznego zniuansowania, gdyż należy pamiętać o marginalnym zjawisku, jakie stanowiły utrzymujące się długo po zachodniej stronie reżimy autorytarne Półwyspu Iberyjskiego (w Portugalii do 1974, a w Hiszpanii do 1975). Także peryferyjnością w przestrzeni politycznej Europy powojennej zaznaczyła się wojna domowa w Grecji, po której nastąpiła w niej dyktatura wojskowej junty (1967-1974).

Wydaje się zatem, że w szerszej perspektywie czasowej, a także perspektywie o zasięgu ziemskiego globu, zapóźnienie społeczności Europy Środkowej i Wschodniej w stosunku do społeczności państw Europy Zachodniej ulega rozmyciu bądź zatarciu. Oczywiście, ważne okazuje się zintegrowanie społeczności terytorialnej Europy wobec nowych wykształconych potęg imperialnych zglobalizowanej współczesności początków XXI stulecia. Taki sens zdaje się bowiem uzyskiwać zmaganie o konkurencyjność gospodarki europejskiej wobec światowych potęg przemysłowych i gospodarczo-ekonomicznych, których pretekstem bądź wyzwaniem jest (naukowa) teza globalnego ocieplenia klimatu, osadzona na niepokojących danych topnienia pokrywy lodowej obu biegunów Ziemi.

Można, niewątpliwie, rozważać przyczyny owego zapóźnienia kulturowo-cywilizacyjnego i zapewne powyższe może stanowić niezgłębione źródło pragmatyczno-dydaktycznej refleksji. Jednak owe namyślenie bądź naukowa analiza nie zmieni w niczym faktu obecnego zapóźnienia polityczno-społecznego i ekonomiczno-gospodarczego oraz stanu społeczności Europy Środkowej i Wschodniej w stosunku do społeczeństw Europy Zachodniej<sup>14</sup>. Ujmując powyższe nieco lakonicznie, można by do przesady uprościć w stwierdzeniu, że w pewnej mierze pozostanie ono kwestią zależności pomiędzy dominującym a pozostającym w zdominowaniu oraz prawidłowością ustalaną i regulowaną przez ekonomikę, według której społeczność zamożna i ekonomicznie silna posiada zazwyczaj większe szanse na osiągnięcie własnych celów politycznych i ekonomiczno-kulturowych<sup>15</sup>

<sup>14</sup> Zwracamy uwagę na fakt, że w poszczególnych krajach Europy kontynentalnej procesy narodotwórcze przebiegały w różnym tempie. Wielkie i średnie wspólnoty etniczne Europy środkowej i wschodniej ukształtowały w czasach nowożytnych narody państwowe i stworzyły państwa. Poza rosyjskim nie zdołały wykształcić mocnych i trwałych struktur państwowych – ich państwa rozpadały się lub były podbijane. Wiele narodów Europy środkowej i Wschodniej istniało przez długi czas jako byty kulturowe bez własnego państwa, lecz podtrzymując w swych społecznościach świadomości możliwości państwowotwórczych. W XVIII wieku zostały włączone do wielkich imperiów: otomańskiego, rosyjskiego lub austro-węgierskiego. Zaś po ich rozpadzie doświadczyły na krótko niepodległości, zostając podporządkowane reżimowi władzy radzieckiej z jej ośrodkiem polityczno-ideologicznym w Moskwie. W sumie, w wyniku rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (Związku Sowieckiego) narodziły się po raz trzeci. Konsekwencją takich losów dziejowych zdaje się być nieunikniona podejrzliwość człowieka jako członka wspólnoty lokalnej oraz społeczności wobec państwa, władzy państwowej i stanowionego prawa, a także stanowienie prawa przez określone grupy interesu (w uproszczeniu) w celach partykularnych (z lekceważeniem bądź zapoznaniem dobra ogólnego) oraz sprawowanie władzy dla załatwienia tychże egoistycznych interesów. Natomiast korupcja, nepotyzm i niekompetencja zdają się stanowić nieuniknioną konsekwencję reżimu ideologii komunistycznej (marksistowsko-leninowskiej) i totalitarnej struktury władzy w społeczności postkomunistycznej.

<sup>15</sup> Zauważmy od razu – ich wypracowanie może odbywać się w większej swobodzie, bez koniecznego pośpiechu. Może być ustalone w perspektywie dziejowej przez uprzednie pokolenia sprawujących władzę i politycznego establishmentu.

i na najbardziej zwyczajne postawienie na swoim niż społeczność uboga, której niezamożność powoduje liczne konsekwencje – włącznie z ubóstwem intelektualnym i dezintegracją moralną.

Powyższe podnosimy, gdyż nieuniknioną charakterystykę społeczności polskiej (w uproszczeniu) w jej obecnych realiach – z jednej strony, państwa posttotalitarnego i postkomunistycznego, zaś, z drugiej strony, państwa członkowskiego Unii Europejskiej, realizującej w aktualnych początkach XXI stulecia własną integrację kulturowej struktury kontynentalnej (w uproszczeniu) wobec zainicjowanych cywilizacją techniczno-technologiczną i komunikacyjno-informacyjną końca XX wieku procesów mondializacyjnych, stanowi owe zapóźnienie cywilizacyjno-kulturowe (w uproszczeniu) wobec społeczności Europy Zachodniej. Ono również zdaje się wyznaczać perspektywy nakreślanego obecnie rozwoju – w ramach struktur instytucjonalnych UE i jej programu ekonomiczno-gospodarczego rozwoju wspólnoty państw członkowskich. Czy nie jest bowiem powszechniej wiadome, że w realiach nastącej zglobalizowanej współczesności społeczność polska jest przymuszona do zmagania się o przewyżczenie niekorzystnych tendencji i skłonności społeczności posttotalitarnej, jakie zagrażają jej, a wraz z nią także wszystkim postkomunistycznym społecznościom Europy Środkowej i Wschodniej<sup>16</sup>, uwstecznieniem bądź zmarginalizowaniem w przypadku nie podjęcia koniecznym reformom i transformacjom polityczno-socjologicznym etapu przejścia i zarazem przebudowy społeczności obywatelskiej państwa i jego struktur do wyzwań epoki informacyjnej<sup>17</sup>? Problemy większości społeczności Europy Zachod-

<sup>16</sup> Wydaje się zrozumiałe, że zdecydowana dekomunizacja należy ciągle do podstawowych wyzwań krajów posttotalitarnych i postkomunistycznych, a w tym Polski. Jej zaniechanie może oznaczać dla części krajów regionu Środkowowschodniej Europy – na przykład – podzielenie losu powojennych Włoch, czyli swoiste zamrożenie przemian ustrojowych w hybrydowym stadium postkomunizmu – chociaż trudno o bezprecedensowe konsekwencje mentalno-społeczne i ustrojowe reżimu bolszewicko-stalinowskiego na społeczności Europy Środkowej i Wschodniej. Po niemal 20 latach od wykształcenia się w Polsce pierwszego niekomunistycznego rządu w krajach bloku wschodniego, czyli w państwie związanym i uzależnionym od reżimu Związku Sowieckiego, nadzieje na konieczną dekomunizację zdają się pozostawać jedynie poza sferą marzeń. Być może zrealizowane zostaną i takimi okażą się jedynie studia bądź analizy przyczyny tego stanu rzeczy – do czego dostrzegający konieczność dekomunizacji społeczności Polski po 1989 roku mają wszelkie prawo ze względów moralnych i, chociażby, patriotycznych. Zasadniczą kwestię stanowi zapytanie o przyczynę bezprecedensowego oporu aktualnej większości polityczno-parlamentarnej oraz środowisk opiniotwórczych wobec dekomunizacji. Być może jest nią czasowa rozpiętość reżimu bolszewicko-stalinowskiego i jego pochodnych politycznych hybryd, które na niekorzyść przemian zdołały wykształcić niemożliwe już do przewyżnienia struktury pozaobywatelskich uzależnień i zależności międzyludzkich oraz wpływów środowiskowych, pozostałych po byłych kadrach tajnych służb, wzmocnionych w znaczeniu prywatyzacją majątku narodowego.

<sup>17</sup> Obecna integracja europejska nie oznacza jedynie bliżej nieokreślonego ideału społeczno-politycznego, który miałby pozostać poza społeczno-politycznym odwzorowywaniem bądź inspi-

niej zdają się wskazywać, o ile trudniejsze okazuje się to być wyzwanie i zadanie dla społeczeństw postkomunistycznych. Jednak dramat dylematu wyboru jest niezwykle prosty – albo region Środkowowschodniej Europy pozostanie półperyferiami globalnego świata, albo dołączy do dominujących społeczeństw Zachodu i wykształcającej się zintegrowanej UE.

Zapóźnienie cywilizacyjno-kulturowe i polityczno-ekonomiczne nie stanowi jednak piętna, które bezwzględnie i absolutnie przydaje społeczności hańby bądź które w sposób nieprzewidywalny ją naznacza i szpeci. W pewnym sensie stanowi nieuniknioną strukturę rozwoju – zawsze będzie bowiem przecierający szlaki i podążający przetartym śladem wyznaczonej drogi rozwoju. Jednak zachodzi również druga możliwość – nieubłagana w swych konsekwencjach, gdyż jest to perspektywa ekonomiczna, która opiera się na wyliczalnym wyniku finansowego zysku. Stanowić ona będzie nieubłagane kryterium, jeśli w bliskiej przyszłości nie dokona się w krajach Europy Środkowej i Wschodniej konieczna transformacja także pod względem gospodarczo-ekonomicznym – podobnie, jak najpewniej stanowiła ona zasadniczy motyw politycznej decyzji i ustaleń w wyniku układów w Teheranie (28 XI – 1 XII 1943) i w Jałcie (4–11 II 1945) ze strony dominujących państw Zachodu koalicji antyfaszystowskiej, które przystały na przesunięcie przez ZSRR strefy swych wpływów z nad dawnej granicy polsko-rosyjskiej z 1939 roku na linię rzeki Łaby<sup>18</sup>.

W odniesieniu do obecnego zapóźnienia cywilizacyjnego społeczności Środkowowschodniej Europy wypowiedzą się z pewnością historycy, socjologowie i filozofowie dziejów, filozofowie polityki itd. Jednak konieczne wydaje się postawienie pytania o przyczyny owego zapóźnienia cywilizacyjnego – z czego ono

---

racją nim. Oznacza przede wszystkim przejście od epoki przemysłowej do epoki informacyjnej, które to przekształcenie musi zostać solidarnie i wspólnotowo podjęte zarówno przez poszczególne państwa Unii Europejskiej, jak i przez nią samą jako integralną całość poszczególnych jej części. Wiadomo bowiem, że gospodarka i społeczeństwo epoki informacyjnej ogniskują się i zapewne zogniskują wokół wysokich technologii. Biotechnologia, zaawansowana telekomunikacja, inżynieria genetyczna czy nanotechnologia upatrywane są przecież jako mające zastąpić wielki przemysł i tradycyjne rolnictwo. Równolegle przewiduje się, że informatyzacja obejmie gospodarkę, społeczeństwo i codzienne ludzkie życie. Ale pierwszorzędne znaczenie wyznacza się edukacji – jednak, nie edukacji jako działaniu ogólnemu czy bliżej nie ukierunkowanemu, lecz określonego profilowi edukacyjnemu, czyli edukacji dającej umiejętność przekształcania informacji w wiedzę, rozpoznając jednocześnie, że epoka informacyjna, postrzegana jako zerwanie kontaktu człowieka z rzeczami, charakteryzować się będzie coraz bardziej bezwzględny przechodzeniem bądź przejściem od pracy fizycznej do umysłowej, a w wymiarze ekonomii rynku – odchodzeniem od przemysłu fabrycznego na korzyść rozwoju nowo wykształcanych sektorów przemysłu kulturowego.

<sup>18</sup> Powyższe podnosi i stawia konieczne kwestie moralne w odniesieniu do polityki międzynarodowej.

wynika bądź z czego ono wynikało? Otóż, w najbardziej ogólnej perspektywie nie sposób nie dostrzec, że zostało spowodowane, z jednej strony, wieloaspektową słabością<sup>19</sup> owych społeczności narodowo-etnicznych w dobie późnonowozytne-go kształtowania się organizmów państwowych w większe twory strukturalne i jednocześnie swoistą lawiną socjologicznych konsekwencji na organizmie społecznym, wtłoczonym w maszynę systemu totalitarnego, który został oparty na ideologicznej bazie *quasi* religii ateistycznej, zaś, z drugiej strony, społecznymi konsekwencjami wykształconych ideologii w nowozytnej Europie, które dokonały już umocowania w sferze publicznej swych zasadniczych i sztandarowych tez: sekularyzacji i *śmierci* Boga.

\*\*\*

Wobec faktu dokonującej się pogłębionej integracji państw członkowskich Unii Europejskiej w kontekście globalizującego się świata społeczności kontynentalnych autor podejmuje zagadnienie idei zapóźnienia cywilizacyjnego, odnoszonej przez establishment polityczno-intelektualny Zachodu, a wraz z nim przez społeczności Europy Zachodniej, do wytworów myśli intelektualnej społeczności posttotalitarnych i postkomunistycznych Europy Środkowej i Wschodniej, a w tym do społeczności polskiej i uprawiających teologię w Kościele katolickim w Polsce we współczesności początków XXI stulecia. W pierwszym etapie rozważań autor postuluje określenie „młodszości” cywilizacyjnej wobec ewidentnej relatywności idei zapóźnienia cywilizacyjnego, wychwytywanego w perspektywie historycznej i faktu nieustannego dziejowego przemieszczania się centrów dominacji politycznych i cywilizacyjno-kulturowych wraz z ich mechanizmem ideologiczno-mentalnym. Natomiast w drugim i zasadniczym etapie rozważań autor kreśli nadzieję, jaką można żywić wobec uprawiających teologiczną refleksję nad orędziem ewangelicznym, wierząco odwzorowywanym w życiowej codzienności przez twórczych moralnie członków wspólnot wiary w poszczególnych Kościołach lokalnych Kościoła katolickiego w Polsce, a wyrastających z tradycji polskiej myśli społecznej i filozoficzno-teologicznej, kształtowanej kolejnymi etapami dziejów Polski i jej społeczności, a wynikających ze szczególnego ich położenia na granicy europejskiego Zachodu i Wschodu.

---

<sup>19</sup> Między innymi: moralnych czy obyczajowych członków poszczególnych warstw społeczności, słabej jakości polityki rządzących itd.

CATHOLIC THEOLOGY AND THE YOUNGER EUROPE IN THE TIMES OF GLOBALIZATION  
(PART 1). SUMMARY

In view of the contemporary integration of the EU member states and in the context of the fast globalizing world of today, the author raises the issue of civilizational backwardness, which by the political and intellectual representatives of the Western world (and hence its societies) is widely identified with the notions of post-totalitarian and post-communist Central and Eastern European societies, and thus with the Polish society and those practising theology in the Catholic Church in Poland at the beginning of the 21<sup>st</sup> century. In the first part of his reflection, the author postulates defining the civilizational 'youthfulness' with respect to the evident relativity of the idea of civilizational backwardness in the historical perspective, especially taking into consideration the ever-changing political, cultural and civilizational domination in Europe. Later on he outlines the hope which he cherishes towards those practising theology and reflecting upon the evangelical message, who bring it into effect through their faith and spread it on in their communities in local churches of the Catholic Church in Poland. Those faith communities, with their morally creative members, stem from the tradition of Polish social, philosophical and theological thought, shaped in the course of the vicissitudes that the Polish society and the country itself underwent due to Poland's specific location on the border between the European East and West.